ROK XVII. WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1924 R. № 14.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Klasowość.

Nigdy tak silnie nie wypukliła się różnica stanowa, rozbieżność interesów klasy posiadającej, a klasy pracy robotników, jak po wojnie światowej. Złożyło się na to wiele przyczyn. Zmiana rynków zbytu poszczególnych krajów, pociągająca za sobą ciężkie przesilenia przemysłowe, wyczerpanie i zubożenie całych społeczeństw, oraz obniżenie się poziomu moralnego, zdarły obłudną maskę z lica możnych tego świata. Czasy powojenne, ten chaos w stosunkach gospodarczych, ujętych w pewnej mierze przed owem zmaganiem się ludów w określone normy i ramy, sprzyjały wielce powstawaniu nowych fortun, raptownemu bogaceniu się i wybijaniu na czoło klasy posiadającej. Trzeba było trochę sprytu, jeszcze w mniejszej dozie przebiegłości, lecz zato zupełnego wyzbycia się wszelkich skrupułów, aby stać się bogaczem. Ta możność zostania w jednej chwili potentatem w dziedzinie finansowej nielitościwie obnażała właściwe oblicze człowieka-zwierza, nie przebierającego w środkach w walce o byt, po trupach idącego do dobrobytu, do zwycięstwa nad słabszymi od siebie. Lata ostatnie dobitnie wykazały, że wszelkie ideje, wyższe cele ludzkości, przeważnie były tylko maską, blichtem, pozłotą na czołach, przepełnionych bezgraniczną chęcią panowania i używania. One to wyraźnie jasno, aż przejaskrawiając, oświetliły rozdział całej ludzkości tylko na dwie zasadnicze klasy: na klasę posiadaczy, używającą aż do przesytu wszelkich dóbr tego świata, i klasę najemników, sprzedających swe zdrowie, lata życia, aby móc w nędzy płodzić dalsze zastępy niewolników. Istnienie tego podziału jest niezaprzeczone i życie na każdym kroku je podkreśla. Tam gdzie w grę wchodzi dążenie do wyzysku robotnika, zdobycia jaknajwiększej dozy środków do zaspakajania swych zachcianek, odpada wszelka ideowość, wszelkie przesłanki o wyższych celach ludzkości; pozostają tylko klasowe interesy. Zapomina się wtedy o braterstwie, jakichścić tam spójniach czy węzłach narodowych; odrzuca się to wszystko jako zbyteczny balast. Tak się dzieje na wierzchach ludzkości. A u dołu... Tu ścierają się poglądy; tworzą się grupki i grupeczki— narodowe, chrześcijańskie, demokratyczne i niedemokratyczne. Zamiast zrozumieć, że są tylko klasą najemników, klasą wyzyskiwaną, klasą, której się odmawia nieraz najniezbędniejszego; zamiast, wyzbywając się nierealnych mrzonek i biorąc przykład z góry, skupiać się, rozdrabniają swe siły, pędząc życie parjasów. Życie jest nieubłagane, nie zna sentymentu; ono uznaje tylko silnych i słabych; poza tem o żadnych kategorjach ludzi nie wie. Dość spojrzeć wokół siebie, aby znaleźć potwierdzenie tej tezy.

Gdy Łódź przeżywa kryzys niebywały, dziesiątki tysięcy robotników formalnie głodem przymiera, przemysłowcy łódzcy burdy urządzają po rozmaitych spelunkach. Jedna z gazet liberalnych, goniąc za sensacją, zamieszcza opis podobnego wybryku plutokracji; lecz jeszcze przed ukazaniem się na świat, milknie, nakład cały został wykupiony, a drugie wydanie pojawia się z olbrzymią plamą na miejscu, gdzie opis ów był umieszczony. Reszta prasy przez solidarność milczy, a jeżeli zdobywa się na ogólnikowe zarzuty, to tylko z zazdrości, że ten kusz nie im przypadł w udziale. Ale robotnikom, domagającym się poprawy swego losu, taż sama prasa zwraca uwagę, aby nie przeciągali struny.

A przejdźmy ściśle do drukarstwa.

Wydawnictwo „Rozwój" o kierunku ultrazachowawczym, pielęgnujące ideały narodowe, apostołujące przeciw obcoplemieńcom, szczególnie żydom i wprost nawołujące do pogromów, zatrudnia wśród swych pracowników tych ostatnich, a tylko dlatego, że robotnicy ci, będąc niezrzeszeni, są o wiele tańsi od innych. Obecnie, gdy wybuchł strejk w Poznaniu i pracownikom tamtejszym zarzucono, że przystąpili do bezrobocia jedynie w celu przeszkodzenia prasie wielkopolskiej w wystąpieniach z energiczną akcją anty-żydowską; dzienniki echt-narodowe, jak „Lech" w Gnieźnie, „Włościanin" i inne wypełniają swe stronice układem dziennika „Rozwój", przesyłanego w postaci matryc. A więc pisma te zasilane są materjałem, wykonywanem przez żydów. To zrozumienie klasowości!

Stowarzyszenie baptystów, głoszące słowo Boże o miłości i braterstwie, w założonej przez siebie drukarni w Łodzi uprawia niemożliwy wyzysk. Dyrektorzy tego zakładu, ponoć anglicy, traktują personel swój w pogardliwy i wprost obrażający sposób. A przeczuwając, że prędzej czy później spotkają się ze sprzeciwem, poczęli werbować pracowników poza związkiem i wprowadzać przez nich system denuncjatorski. Trzeba było aż energicznego wystąpienia związku i tygodniowego bezrobocia w owym zakładzie, aby zgodzili się na usunięcie nieuczciwych jednostek.

Kierownik zakładu państwowego w Łodzi, ongiś składacz ze Lwowa, korzystając z pokaźnej liczby bezrobotnych drukarzy, wymusił na swych pracownikach podpisanie umów, zawierających zobowiązania nieprzystępowania do żadnych strejków ekonomicznych i prawo zwolnienia pracownika w pierwszych czterech tygodniach pracy z miejsca. Nie liczył się zupełnie z tem, że w pierwszym wypadku gwałci odpowiedni artykuł konstytucji, dozwalający masowe wystąpienia o poprawę bytu, a w drugim ustawę fabryczną, obowiązującą w Rzplitej.

Dalej. Współwłaściciel i zarazem współredaktor bardzo postępowego pisma łódzkiego, celem wywołania rozdźwięku wśród swych pracowników a tem samem, według jego mniemania, podniesienia nadmiernej wydajności pracy na maszynkach, zaproponował premje za największą ilość złożonych wierszy. A gdy spotkał się z należnym odporem, wystąpił ostro przeciw Związkowi drukarzy, oświadczając, że nie pozwoli mu mieszać się do jego własnego zakładu. Wywody swe na ten temat zakończył powiedzeniem, że związki zawodowe jako takie przeżyły się już i straciły rację bytu. A trzeba zaznaczyć, że dziennik ów stale poświęca znaczną część numeru sprawom robotniczym i uważa się za rzecznika związków zawodowych.

Albo ów działacz społeczny, wolnomyśliciel, w swoim czasie stojący na czele ruchu robotniczego, będąc blisko kierownictwa zakładu, w którym się drukował organ partyjny, podrażniony częstemi wystąpieniami podwyżkowemi drukarzy w czasie dewaluacji marki, wyraził się obcesowo: „Tych drukarzy tylko pod mur postawić". Była to aluzja do rozstrzeliwania strejkujących przez carskich siepaczy.

A czy nie uderzają każdego owe solidarne wystąpienia właścicieli drukarń i wydawców pism o najrozmaitszych kierunkach, często odsądzających się wzajemnie od czci i wiary, nienawidzących się bez granic, przy każdej akcji cennikowej. W kąt idą wszelkie uprzedzenia—łączy ich jedno— jaknajwiększy dochód ze swych przedsiębiorstw i obawa, że gdy pójdą w pojedynkę, to będą musieli ograniczyć się w swych lichwiarskich dochodach.

Ale dość tych przykładów. Litanja ich byłaby nieskończona.

Wierzchy społeczeństwa, jak się mianują posiadacze, rozumieją znaczenie klasowości, umieją solidarnie występować w obronie swych interesów; sentymentu używają tylko wtedy, gdy wymaga tego ich własne dobro.

Czas nareszcie i nam zrozumieć, że jesteśmy tylko klasą pracującą, interesy której są wręcz przeciwne interesom posiadaczy. Interesy te łagodzić się nigdy nie dadzą. Można stworzyć tylko pewne modus vivendi, ale zawsze winniśmy być na baczności, aby nie dać się zaskoczyć nieprzygotowanymi.

Niech nauka, która płynie z góry, nie pójdzie na marne, trafi na podatny grunt i wyda owoc w postaci jedynego związku klasowego. *Łodzianin.*

Solidarność i połączenie.

Nie mogę pozostawić bez odpowiedzi, wywodów kol. M. Starzyńskiego w art. „O jaką solidarność chodzi?", umieszczonym w poprzednim n-rze „Wiadom. Gr.". Mimowoli nasuwa mi się pytanie: „czy naprawdę Związek z Elektoralnej jest „enperowski", a Zw. z Bednarskiej — „pepeesowski"?

Większość członków jednego i drugiego Związków doskonale zdaje sobie sprawę, że obydwa Związki są bezpartyjne. Jest jednak pewna grupa ludzi między drukarzami, której za wszelką cenę zależy na tem, by właśnie—wmawiając partyjność—rozbijać solidarność drukarzy.

Sądzę, że w sprawie „partyjności“ Związków, powinny obydwa Zarządy ogłosić wyraźne deklaracje, bo, o ile wiem, Zw. z Bednarskiej należy do Centr. Kom. Kl. Zw. Zaw., bezpartyjnej, a Związek z Elektoralnej choć należy do Zjedn. Zaw. Polsk., mianuje się bezpartyjnym. Używa się gry słów o barszczach czerwonych i krupnikach, mówi się wiele o klasowości, byleby odsunąć połączenie, a coraz bardziej wbijać klin niezgody i rozłamu.

Dlaczego to się robi, dlaczego wzywa się do wystąpienia z „pepeesu“ i „enperu“? Czy dlatego, by drukarze stworzyli Związek ściśle „bezpartyjny“ u endeków? Bo wyraźnie nam mówi o tem zdanie: „Niech drukarz socjalista idzie swoją drogą, a endek swoją“.

Komuż drukarze mieliby powierzać obronę swych praw na terenie powiedzmy sejmowym? Kto ma się zatroszczyć, o prawodawstwo robotnicze, np. o przeprowadzenie tak ważnego dla drukarzy prawa ochronnego w ustawodawstwie polskiem o zabronieniu kobietom i młodocianym pracowania przy ołowiu, rtęci i siarce? Odpowiedź wyraźna, lecz zdecydujcie sami.

Kto więc naprawdę pragnie dla drukarzy pewniejszego „jutra“, napewno zapomni o tem, co nas dzieliło, wyciągnie koleżeńską dłoń i rzeknie: Zrozumieliśmy się, jest źle, szukajmy wspólnej platformy, bo wiemy, że „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta“.

Nasuwa się pytanie: czy tę platformę można znaleźć? Potrzykroć można, trzeba tylko właśnie, o tem mówiąc, nie mieć ukrytych celów i nie powodować się dawnem polskiem „veto“. Kapitał zrzesza się bez względu na przekonania polityczne jednostek i powierza obronę swych interesów przeważnie jednej partji, starając się jednocześnie waśnić robotników na tle politycznem i demoralizować.

Dzieli kogoś to, że nie chce świętować 1 maja — dać mu autonomję. Do jakiej centrali mamy należeć zdecyduje większość członków wykwalifikowanych obydwóch Związków Najpierw powinniśmy omówić szczegółowo sprawę połączenia na wspólnem posiedzeniu Zarządów.

Przekonany jestem, że ogół drukarzy jest na tyle dojrzały, iż wybrałby jedną lub drugą stronę, bo każdy zrzeszony członek zdaje sobie sprawę, ile to szkody ogółowi drukarskiemu przynoszą „dzicy koledzy“, którzy spokojnie żerują między dwoma Związkami i, wyczerpując ofiarnych członków, świadomie czy nieświadomie ułatwiają właścicielom walkę z nami.

Ostrożnie więc koledzy przyjmujcie słowo drukowane, wnikajcie w jego treść, a wasze sumienie i interes niechaj dadzą odpowiedź co lepsze: czy rozbijanie się na grupki, dla niby to celów politycznych, czy też prawdziwa solidarność i jeden silny, zreformowany Związek.

Nie przyjmujcie więc zbyt łatwowiernie podsuwanych wam myśli o niby to „upieraniach się przy programie klasowo-robotniczym“, gdyż o połączeniu się Związki jeszcze nie mówiły, a o „solidarności zawodowej“, choćby na tle ostatnio przeprowadzonej wspólnej akcji cennikowej, lepiejby było nie pisać, bo wystąpienie pewnej nielicznej grupki na ostatniem Og. Zebraniu, zwołanem przez Międzyzw. Komisję Cennikową, każdy z Was sam osądził.

Przekonany jestem, że to nie o 10% chodziło, bo wszak sprawa była już przesądzona, lecz o wrogie usposobienie członków jednego Związku do członków drugiego Związku.

Wzywam więc Zarządy Związków: porozumcie się między sobą, przedstawcie wspólnie członkom Związków korzyści moralne i materjalne, wynikające z połączenia, a obecne i przyszłe pokolenie drukarzy złoży Wam za to podziękę. Nie zwracajcie uwagi na jednostki, które—nie rozmawiając o połączeniu ze stroną drugą—zgóry widzą niemożliwość połączenia, tak jak nie wierzyły w zwycięstwo dopiero co minionej walki cennikowej.

J. Wierzbicki.

P. S. Otrzymaliśmy również od kol. Wł. St. artykuł w sprawie połączenia. Kol. St przyczynę rozdwojenia upatruje w robocie partyjnej i w obecnych kierownikach obu organizacyj. Artykułu nie zamieścimy, gdyż brak nam miejsca. *Red.*

Na pomoc poznaniakom.

Od szeregu tygodni Koledzy poznańscy walczą o polepszenie swojej egzystencji, o poprawę warunków cennikowych, o cennik ogólno-krajowy! Zorganizowany kapitał właścicieli drukarń poznańskich z ze znanym ogólnie dyrektorem Pawłowskim na czele próbują, czy przy tej okazji nie uda im się rozluźnić solidarne szeregi walczących, a następnie rozbić organizację drukarzy poznańskich. I postępują w swej robocie właściciele poznańscy analogicznie do właścicieli drukarń krakowskich podczas wielkiego strejku w 1922—23 roku. Te same metody, takie samo przedłużanie strejku, to samo bałamucenie opinji publicznej na niekorzyść kolegów poznańskich!

Ci, dmuchający w trąbę patrjotyczno-religijną przy lada okazji, bogoojczyźniani właściciele drukarń, zapomnieli albo nie chcą pamiętać o tem, jak to w niemiłosierny sposób wyzyskiwali kolegów w Poznaniu i na prowincji, płacąc im „głodowe minimum“, nie chcą pamiętać, że przy zamianie na złote obcięli im zarobki od 20 do 40% i jak obrywali „wskaźniki drożyźniane“!

Z czego mieli żyć ci koledzy, mając takie marne zarobki. Gdyby nie obcinanie procentów drożyźnianych, gdyby nie siódme przykazanie, wedle którego zrobiono zamianę z miljonów na złote, zbyteczną byłaby walka, w którą, pan Pawłowski wtrącił kolegów poznańskich. Właściciele zapomnieli o tych swoich „chrześcijańskich czynach“ względem pracowników drukarskich — ale Koledzy poznańscy pamiętają te „patrjotyczne uczynki“ możnowładców à la Pawłowski, i walkę, którą zmuszeni są prowadzić — prowadzić będą aż do zupełnego zwycięstwa! Nie ulękną się pana Pawłowskiego ani jego machinacyj, ani naganki w pismach, bo sprawa, o którą walczą, to jest kwestja życia—aby nie usychać nadal z rodziną z głodu.

Koledzy poznańscy, którzy zawsze uważali swoich przedsiębiorców za „patrjotów“, mają obecnie obraz ich „patrjotyzmu i ludzkości“ i zapamiętają sobie na przyszłość, jaką miarą mierzyć ich należy, a mając na oku ważność walki, stać będą niezłomnie i solidarnie w szeregach, nie będą dawać posłuchu „bajakom - prowokatorom“ ufn w to, że koledzy całej Polski pospieszą im z pomocą materjalną i nie pozwolą, aby w tej walce ustali.

Wszystko dla Poznania! Nie śmie się znaleźć ani jeden drukarz w Polsce, któryby nie spieszył z pomocą! Tak, jak kapitaliści popierają właścicieli, tak my, drukarze-koledzy, popierać musimy poznaniaków! Ich zwycięstwo — to całej Polski zwycięstwo!

Na pomoc poznaniakom! *Krakus.*

Strejk w Poznańskiem.

Pisaliśmy już w poprzednim numerze, że kierownicy Zw. Wł. z p. Pawłowskim na czele zrozumieli, iż popełnili błąd, prowokując strejk drukarski w Poznaniu. Dalsze postępowanie kierowników Zw. Wł. potwierdza moje spostrzeżenie. Kierownicy Zw. Wł., by swój autorytet ratować, wmawiają w dalszym ciągu w właścicieli drukarń, stojących bezczynnie, że w Poznaniu rządzi terror warszawski. Wmawiają, iż urzęduje w Poznaniu jakaś tajemnicza komisja warszawska, to znów, iż ja zostałem wysłany do Poznania i tam pilnuję strejku. Łgarstwa te są zbyt przezroczyste, by ktoś mógł im wierzyć.

Łgarstwa te w najmniejszej mierze nie wyrównają strat, jakie wszyscy właściciele drukarń w Poznaniu, poza p. Pawłowskim, ponieśli i ponoszą. Straty te już dziś sięgają setek tysięcy złotych. Straty te to rezultat feldfeblowskiej buty p. Pawłowskich. Sprowokowali strejk, a nie chcą rokować z organizacją pracowników.

P. Pawłowscy, chcąc ratować swój autorytet, usilnie szukają środków, by na swojem postawić. Dali już przeszło 25% podwyżki, mimo iż nie chcieli dać 20%. Obiecują zdolniejszym dać jeszcze więcej, nawet jeszcze 25%. Godzą się na podwyżki drożyźniane. Obiecują szereg innych ustępstw.

Ratując swój zachwiany autorytet, kierownicy Zw. Wł. wydobywają nawet połamany oręż. Odświeżyli nieudany pomysł podczas ostatniego strejku w Bydgoszczy — tworzą organizacje łamistrejków, szumnie ją nazywając Stowarzyszeniem Drukarzy. Pomysł ten nie udał się w Bydgoszczy, nie uda się i w Poznaniu, gdyż organizację tworzyć mogą tylko ludzie organizacyjni, zrzeszający się w imię pewnych przesłanek. Łamistrejków można tylko przekupić, ale nigdy z nich nie da się utworzyć organizacji; oni są elementem dezorganizacyjnym. Ten środek walki już raz zawiódł, zawiedzie i teraz. Dość się przyjrzeć, z kogo składa się to nowe łamistrejkowskie zrzeszenie. Z kierowników drukarń, książkowych, oddziałowych i tej garści łamistrejków, których p. Pawłowscy zdołali zwerbować z całego b. zaboru pruskiego.

Środek ten zawiedzie, gdyż strejkujący zbyt dobrze widzą, kto zakłada ową instytucję, po co i kto do niej wstępuje. Strejkujący rozumieją doskonale, iż to ma być rak, zadaniem którego jest stoczyć ich organizację, pozbawić ich jedynego środka obrony i zdać ich na łaskę i niełaskę wyzysku ze strony p. Pawłowskich. Strejkujący rozumieją doskonale, jakie szkody ten rak przyniesćby mógł i dlatego nie pójdą na lep p. Pawłowskich.

Pomysł utworzenia organizacji łamistrejkowskiej może jedynie zatarg przedłużyć i do obecnych strat właścicieli drukarń dołożyć jeszcze nowe.

Upór p. Pawłowskich poza stratami, jakie właścicielom drukarń przynosi, ma w skutkach jeszcze coś innego. Wywołał on wzburzenie na całym terenie Zw. Właśc. Wywołał on ruch podwyżkowy w okręgach Toruńskim, Grudziądzkim i Bydgoskim. Koledzy tam pracujący, przyłączyli się do ruchu poznańskiego, zażądali podwyżek, oświadczając, iż w razie odmowy pracę porzucą. Właściciele drukarń, członkowie Zw. Wł., ustąpili, zgodzili się na żądanie pracowników. Stoją tylko nieliczne drukarnie, należące do trustu, a kierowane przez szwagrów i zięciów p. Pawłowskiego. Właściciele drukarń spostrzegli, iż postępowanie w myśl rozkazów p. P. może ich narazić

na olbrzymie koszty, rozkazów nie usłuchali i zgodzili się dać swym pracownikom warunki, umożliwiające zaspokojenie niezbędnych potrzeb.

P. Pawłowski, chcąc ratować swój autorytet, dąży do rozbicia organizacji pracowników; tymczasem upór jego czyni wyłomy w organizacji właścicieli.

Strejkujący o tem wszystkiem wiedzą; wiedzą też, iż nawet w Poznaniu, autorytet p. P. upadł. Właściciele drukarń nieczynnych zapytują sami siebie, poco my tak olbrzymie straty ponosimy? Po co ten strejk był wywołany? Czy nie korzystniej będzie zawrzeć ugodę?

Strejkujący to wszystko widzą; widzą, iż ich wytrwałość zaczyna przynosić pomyślne rezultaty. To im dodaje otuchy. Stoją już dwa miesiące, postoją jeszcze trochę i swego dopną. Solidarność, karność, wytrwanie w obronie swych interesów odniesie zwycięstwo nad zachłannością i nic nie umiejącym przewidzieć uporem kapitału.

A. B.

Solidarność zwycięża, zdrada hańbi!

Po piętnastu tygodniach walki wytrwałej i ofiarnej, koledzy sosnowieccy zwyciężyli, utrzymując stare płace. Piętnaście tygodni koledzy pracujący odejmowali sobie i swym rodzinom od ust, ażeby dzielić się kawałkiem chleba z tymi, którzy długie tygodnie byli zmuszeni ze swemi rodzinami żyć z marnych zapomóg, byleby wytrwać i nie dać sobie wydrzeć zdobyczy długich lat walki, głodem i nędzą osiągniętych.

Wszyscy rozumieli, że ich przegrana, będzie przegraną całej braci drukarskiej i dlatego nie było wśród kolegów strejkujących zwątpienia, bo wierzyli w zwycięstwo słusznej swej sprawy.

Zwycięstwo—kolegów sosnowieckich wywoła uczucie zadowolenia i doda bodźca do walki tym kolegom z innych Okręgów, którzy na wieść o rozpoczęciu strejku w Sosnowcu pospieszyli z pomocą moralną i materjalną, życząc zwycięstwa i wytrwania. Nie zawiedli się. Koledzy sosnowieccy, rozumiejąc co to jest organizacja, twardo stali przy swoich żądaniach, wiedząc o tem, że niewolno im uledz, gdyż byłoby to zdradą całej sprawy drukarskiej. Dlatego nie ulękli się głodu i nędzy, na które skazywali swe rodziny, ani na chwilę nie pomyśleli, ażeby ustąpić, gdyż to ustępstwo pobudziłoby pracodawców do żądania dalszych zniżek.

Koledzy sosnowieccy wiedzieli o tem, że koledzy warszawscy jeszcze w gorszych warunkach nie zawachali się przyjąć rzuconej im rękawicy i śmiało odrzucili żądania obniżki płac, a śmiałem tem wystąpieniem zwyciężyli, nie pozwalając sobie nic urwać.

Tak zwyciężają silni duchem i wiarą w organizację, która stoi na straży ich interesów, która broni ich przed wyzyskiem i nędzą. Solidarność kolegów święci nowy tryumf.

Na wieść o wybuchu strejku w Poznaniu, kolegom sosnowieckim przybyło ducha, gdyż widzieli, iż wybiła godzina, kiedy drukarze nie pozwolą się dłużej wyzyskiwać i występują do boju o lepszy byt dla siebie, swych żon i dzieci.

Ciężka walka kolegów poznańskich o poprawienie zarobków przedłuża się dzięki ludziom małej woli i słabego ducha, którzy nie zawachali się zdradzić swych kolegów i przystąpili do pracy.

Niedość tego! Znalazły się jednostki, które dopomagają właścicielom drukarń do złamania i rozbicia szeregów walczących, wstępując do tworzonej przez Związek Właścicieli organizacji łamistrejkowskiej Stowarzyszenia Drukarzy.

Hańba wam! Po stokroć razy hańba wam! którzy chcecie złamać solidarność kolegów poznańskich.

Wasza zdrada przyniesie wam dziś przychylność właścicieli drukarń i będziecie chwilowo ich benjaminkami, ale nie zapominajcie o tem, że fortuna kołem się toczy i nadejdzie czas, że nie jeden z was będzie zwracał się do kolegów o pomoc, a wtedy nie będzie litości dla was i zostaniecie odepchnięci. Bo tak karzą tych, na których ciąży straszne piętno zdrajcy.

Koledzy poznańscy od dwu miesięcy walczą o kawałek chleba dla swych rodzin, dwa miesiące znoszą nędzę, opierając się przemocy kapitału.

Są silni duchem, solidarnie broniąc swych interesów. Nie ulegli do tej pory w walce z kapitalistami; nie ulegną i nadal, pomimo iż wy, zdradzając szeregi robotnicze, występujecie razem z właścicielami przeciwko strejkującym. Koledzy poznańscy, tak jak my zwyciężą, a na was pozostanie piętno hańby, jakie nosi każdy zdrajca.

Sosnowianin.

Z Okręgu Warszawskiego.

Z Ogólnego Zebrania

W dn. 16/X w sali Tow. Hygjenicznego odbyło się ogólne zebranie drukarzy, zwołane przez Międz. Kom. Cenn. Przewodniczył kol. Wierzbicki w asyście kol. Miałana i Zyburskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania, udzielono głosu kol. Witkowskiemu, referentowi Komisji, który zdaje sprawozdanie o zakończeniu strejku.

Referent skreśla przebieg rokowań w Min. Pracy, zaznacza przytem, iż obradom przewodniczył zupełnie bezstronnie zastępca naczelnego inspektora p. Ulanowski. Przytacza brzmienie umowy i wyjaśnia jej znaczenie.

Do pomyślnego zakończenia zatargu przyczynili się poważnie bezkondycyjni, którzy wykazali duży hart ducha i czynnie pomagali Zarządom i Komisji. Przeciwstawia im tych, którzy, nie chcąc płacić opodatkowań, utrudniali działalność. Zawiadamia, iż Komisja zniża opodatkowanie do 10% i wzywa ogół do solidnego płacenia, gdyż pomoc bezrobotnym jest konieczna. Wzywa również, by koledzy jak najusilniej wpływali na dzikich, aby do organizacyj wstępowali.

Zaznacza, że Zarz. Zw. z Elektoralnej nie przyjął postanowienia wspólnej Komisji Cennikowej o 10% opodatkowaniu na dalsze prowadzenie nieukończonej jeszcze akcji, lecz postanowił, że już za bieżący tydzień pobierać będzie przedlokautową wkładkę. Podkreśla, że jest to czyn nieorganizacyjny i ten postępek może zachwiać dopiero co zdobyty cennik.

W końcu swego referatu zgłasza w imieniu Międz. Kom. Cenn. rezolucję.

Kol. Wierzbicki oświadcza, iż nie zgadza się ze stanowiskiem Zarz. Zw. z Elektoralnej.

Kol. Miałan udziela wyjaśnień co do uchwały i twierdzi, iż organizacja z Elektoralnej nie zamyka oczu na sprawę bezkondycyjnych.

Kol. Potulski ostro gromi tych którzy nie chcieli płacić opodatkowań.

Kol. Gottschalk pragnie, by Zarz. z Elektoralnej poddał swą uchwałę rewizji; podnosi równocześnie sprawę strejku w Poznaniu i wskazuje na konieczność pomocy strejkującym.

Kol. Starzyński broni Zw. z Elekt., uważa, iż Kom. Cenn. spełniła swój obowiązek jak należy. Przeciwny jest, by organizacja z Bednarskiej wtrącała się w sprawy organizacyjne Zw. z Elekt. Nikt niema prawa narzucać wysokich wkładek jego organizacji.

Kol. Królik odpowiada k. Starzyńskiemu.

Kol. Ferański przeciwny jest 10% opodatkowaniu członków.

Kol. Koral krytykuje stanowisko Zarz. z Elektor. Przypomina, z jaką trudnością powstawała organizacja drukarska, istnienie dwu związków szkodę przynosi.

Po przemówieniu jeszcze kilku kolegów, zabrał głos referent Komisji. Wyjaśnia, iż zebranie ogólne członków obu organizacyj jednogłośnie dało upoważnienie M. K. Cenn. do prowadzenia akcji i ustalania wysokości opodatkowań; postawiło ją ponad Zarządami. Akcja jeszcze nie jest zupełnie zakończona i Komisja nie może się rozwiązać; jej postanowienia są obowiązujące. Wzywa kolegów, by przyjęli proponowany przez M. K. C. rezolucję. Apeluje do Zaw. Zw. z Elekt., by nadal zechciał podporządkować się Kom. Cenn. aż do zupełnego ukończenia prac Komisji. Przypomina, iż istnienie dwu Związków wytwarza chaos wśród stosunków organizacyjnych i popiera interesy właścicieli.

Przystąpiono do głosowania rezolucyj.

Rezolucję I: „Ogólne Zebranie Obu Związków zatwierdza przyjęty przez Międzyzwiązkową Komisję Cennikową umowę z właścicielami" — przyjęto jednogłośnie.

Po odczytaniu II rezolucji kol. Starzyński zażądał rozdzielenia jej na dwie części. Gdy wniosek jego został odrzucony, demonstracyjnie wraz z 6 innymi kolegami opuścił salę. Reszta kol. z Elektoralnej pozostała. Następnie II rezolucję przyjęto jednogłośnie. Oto jej brzmienie.

„Odnowienie umowy w zawodzie graficznym w lipcu r. 1924 na warunkach istniejących zostało przez Radę Połącz. Org. Przem. Graf. w Warszawie odrzucone, natomiast zorganizowani właściciele postanowili siłą lokautu narzucić drukarzom zniżone o 60% warunki cennikowe. Rozpoczęta walka obronna w czasie wielkiego bezrobocia i zastoju w drukarstwie wymagała dużej ostrożności od kierowników i wytrwałości oraz poświęcenia od ogółu walczącego.

Niestety, w tej skomplikowanej, trudnej i uporczywej walce nie wszyscy wykazali jednakowy hart, nie wszyscy zdali egzamin wysokiego uświadomienia — wielu moralnie załamało się, powodowani chwilowemi materjalnemi korzyściami. Znaczna liczba kolegów odpadła od organizacji, przestała płacić składki.

Ogólne Zebranie drukarzy obydwóch Związków stwierdza, że zarówno obecni jak i nieobecni na Zebraniu, wstrzymując się od płacenia, popełnili w stosunku do Organizacji i swojego własnego interesu wielki błąd, który jaknajprędzej obowiązani są naprawić.

Wobec tego Ogólne Zebranie wzywa wszystkich bez wyjątku do niezwłocznego rozpoczęcia wpłacania składek członkowskich w wysokości 10% od zarobku i do stopniowego spłacania zaległości. Wszystkich nienależących Zebranie wzywa do wstąpienia w szeregi organizacyjne.

Niech nie będzie w Warszawie ani jednego niepłacącego, niech rozum, zgoda, solidarność i ofiarność będą naszemi nieodłącznemi cechami, a niebezpieczeństwo złamania naszej egzystencji więcej przed nami nie stanie!

Rezolucje III, IV i V przyjęto również jednogłośnie.

III.—Zebrani polecają obydwum zarządom związków należyte popierania strejku Poznańskiego.

IV.—Zebrani w dn. 16/X r. b. polecają Zarządom swoim poczynić kroki w celu połączenia obydwóch Związków.

Ogólne zebranie wyraża Komisji Cennikowej votum zaufania.

Z wspólnego posiedzenia dwu Zarządów.

W dniu 28/X odbyło się wspólne posiedzenie zarządów obu Związków w lokalu organizacji z Elekt. Na wniosek kol. Miałana, przew. Zw. z El., prowadzenie obrad powierzono kol. Gottschalkowi. Na porządku dziennym umieszczono szereg spraw, obchodzących ogół drukarzy, jako to, bezrobotni, walka o cennik, strejk w Poznaniu, rozrachunki kasowe i t. p.

Referuje sprawy w imieniu M. K. Cenn. kol. Witkowski. Po krótkiem sprawozdaniu z sytuacji, przystąpiono do punktu obrad: *rozrachunki kasowe.*

Referent: Wspólność kasy została przez Zw. z Elekt. przerwana, mimo iż wiele spraw cennikowych, jak regulamin uczniów, drukarnie niecennikowe, ofiary strejku i t. p. zostały niezałatwione. Pierwsze dwa tygodnie października, jako tygodnie strejkowe będą w rozrachunkach uważane za prowadzone na wspólny koszt, a od trzeciego związki pokrywają osobno swe wydatki.

Po pewnej dyskusji polecono zarządom dokonać rozliczenia wydatków.

Sprawa pomocy Poznaniowi. Po przedstawieniu konieczności pomocy strejkującym w Poznaniu (kol. Gottschalk) i po zreferowaniu sytuacji obecnej w b. zaborze pruskim (kol. Burkot) przystąpiono do dyskusji. Wyłoniły się dwa zapatrywania. Niektórzy koledzy z Elektoral. (Stefankiewicz, Ostrowski) twierdzili, iż dziś drukarze warszawscy nie chcą płacić opodatkowań, przeto przez pewien czas pomoc strejkującym w Poznańskiem należy ograniczyć do zapomóg z funduszów obu związków. Inni koledzy z El. jak Miałan, Wierzbicki, Poniatowski i wszyscy koledzy ze związku z Bedn. twierdzili, że związki obecnie nie mają funduszów, należy zwrócić się do ogółu, przedstawić potrzebę pomocy, a ogół tej pomocy udzieli.

W końcu ustalono, że pomoc strejkującym jest niezbędna; zarządy związków wyślą sami co będą mogły, a w najbliższym czasie pomoc będzie oparta na opodatkowaniu członków.

Drukarnie niecennikowe. Referent: W czasie lokautu i strejku wspólnie dążyliśmy do tego, by zmusić drukarnie niecennikowe do szanowania cennika. Dążenia nasze zostały uwieńczone tylko częściowem powodzeniem. Mamy jeszcze drukarnie niecennikowe. Prócz tego zauważyć się daje, że w drukarniach „cennikowych" warunki pracy nie są dotrzymywane w całości. Walkę z temi drukarniami należy przeprowadzić do końca. Zle się stało, iż przez podział kas pozbawił M. Kom. Cenn. środków, gdyż to jej ręce związuje. Dziś powinniśmy zdecydować, czy walkę o przestrzeganie cennika będziemy prowadzić, kto tem będzie się zajmować i jakie środki na to otrzyma.

W dyskusji stwierdzono, iż w kilku drukarniach (Arct, Wyszyński, Literacka) są mniejsze lub większe przekroczenia cennikowe. Poglądy obradujących na tę sprawę się podzieliły. Kol. Ostrowski z Elekt. twierdził, iż w walce o przestrzeganie warunków cennikowych należy brać pod uwagę tylko drukarnie poważniejsze. W drobnych zakładach pracują prawie wyłącznie różnego rodzaju niedouczki, nie należy się więc temi zakładami zajmować. Kol. Miałan, Wierzbicki i koledzy z Bednarskiej wypowiedzieli się, iż należy akcją objąć wszystkie naruszające cennik zakłady. W sprawie rozdziału kas wśród kolegów z Elekt. ujawniła się różnica zapatrywań. Jedni jak kol. Miałan, Poniatowski i Wierzbicki są zdania, iż wspólność kasowa została przedwcześnie rozwiązana, że należy ją przywrócić i dać oręż Międz. Kom. Cenn.; ogół kolegów z pewnością zrozumie swój interes i da na to środki.

Przy tej okazji poruszono pracę pofajerantową, wskazując na jej szkodliwość i na wielką liczbę pozostających bez pracy.

W tych sprawach przyjęto rezolucję kol. Żyburskiego i postanowiono: oba zarządy prowadzić będą walkę z drukarniami niecennikowemi. Zarządy porozumieją się co do utrzymania wspólnej Międz. Kom. Cenn. i o jej finansach. W sprawie pofajerantów wypowiedziano się, iż stała praca pogodzinna obecnie jest niedopuszczalna.

W przemówieniach kilkakrotnie poruszano potrzebę połączenia obu związków. Ponieważ nie była ona postawiona na porządku dziennym, poruszona będzie w wolnych wnioskach.

Dalsze obrady odłożono do 4/XI.

Z zebrania delegatów.

W dn. 27/X pod przewodnictwem kol. Kuryły odbyło się pierwsze po strejku normalne posiedzenie delegatów.

Kol. Witkowski poruszył sprawę wysokości wkładek. Na ogólnem zebraniu członków obu organizacyj na wniosek Międz. Kom. Cenn. uchwalono zniżyć wkładkę do 10%, mimo iż nie wszystkie sprawy cennikowe zostały załatwione, mimo iż czeka nas walka o utrzymanie cennika, mimo iż liczba bezrobotnych, potrzebujących pomocy jest duża, mimo iż strejkującym w Poznaniu obowiązani jesteśmy pomagać. Na decyzję Kom. Cenn. wpłynęło to, iż coraz więcej kolegów sarkało na wysokie opodatkowanie i coraz więcej nie płaciło. Zarząd Zw. z Elekt. nie zważając na pilne potrzeby organizacyjne, zniżył wkładki swych członków do 5%. Wobec różnicy w wysokości wkładek obu organizacyj, Zarząd Okr. Warsz. postanowił poddać wysokość wkładek omówieniu na dzisiejszem posiedzeniu Koła.

Po dłuższej dyskusji delegaci, biorąc pod uwagę konieczność pomocy bezrobotnym i strejkującym, olbrzymią większością wypowiedzieli się za 10% wkładką, dzieląc je na 5% zwykłą, 3% na koleżeńskie zapomogi bezrobotnym i 2% na pomoc dla Poznania.

Wycofanie się litografów.

Od dłuższego już czasu litografowie w Warszawie odmawiali płacenia wkładek, twierdząc, iż nie chcą płacić na drukarzy. Odmawiali płacenia nawet podczas zatargów w Warszawie, Sosnowcu i Poznaniu, mimo iż wiedzieli, że temi ruchami objęte były i litografje. Nie zastosowali się do uchwały, powziętej na zebraniu sekcji w dn. 20 sierpnia, by wkładki płacić i popierać usiłowania Międz. Kom Cenn. Odrzucili propozycję, by płacić tylko wkładki centralne i coś na wydatki administracyjne Okr. Warsz. Natomiast w dn. 5 października postanowili utworzyć oddzielny związek.

Z Okręgu Krakowskiego.

W piątek dnia 17 października b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Zw. Zaw. Druk. i P. Z. Okręgu Krakowskiego. Obecnych 16-tu kolegów. Przewodniczący, kol. Kożuch Jan, zawiadamia Wydział o otwarciu „szkoły graficznej", dla uczniów drukarskich, którzy 4 razy w tygodniu do tejże uczęszczają. Odczytano: 1) list ze Lwowa z dnia 6 października b. r. w sprawie opodatkowania na Poznań; 2) Okólnik № 5, o ogólnej sytuacji w Polsce i zawiadomienie, o kosztach administracyjnych; 3) list z Poznania z 16 października b. r. o sytuacji strejkowej. — Prezes przedstawia sprawę akcji cennikowej w drukarni „Prawdy", w rezultacie której p. redaktor p. Krzywy podpisał cennik normalny i dodatkowe umowy.

Rozpatrzono podania o przyjęcie do Związku: 1) kol. Kazimierza Figwera, którego przyjęto z przywróceniem dawnych praw i nadpłacaniem wkładek. 2) podanie cynkografa, Eugenjusza Małego odłożono; 3) podania Władysława Kuźmińskiego nie uwzględniono. Uchwalono udzielić zapomogi kolegom z „Prawdy". Postanowiono zawiesić w prawach na czas 13-tu tygodni, kol. Szybińskiego za ominięcie Biura Pośrednictwa Pracy. Przyjęto do Związku jako nowowypisanych bez wpisu składaczy: 1) kol. Kazimierza Pałasińskiego, Mieczysława Wieczyńskiego i Jana Wierzbickiego. Prezes zawiadamia o wyborze Komisji do opracowania cennika ogólno-krajowego, która odbyła już szereg posiedzeń. Po omówieniu spraw lokalnych zamknął prezes obrady o godzinie 9½ wieczór.

Różne wiadomości.

Wieczór towarzyski. Kom. Kult.-Ośw. Okr. Warsz. urządza w dniu 8 listopada o godzinie 8 wiecz. w sali Zrzesz. Cechów Nalewki № 8, Wieczór towarzyski dla członków i ich rodzin. Program: sztuka w 3-ch aktach „Porucznik I go pułku", odegrana przez „Kółko Dramatyczne Drukarzy". Popis Orkiestry Mandolinistów, pod batutą prof. A. Chromińskiego. Po przedstawieniu i popisie tańce do rana. Karty wstępu dla członków i ich rodzin u kol Miłobędzkiego.

Z Piotrkowa. Koledzy piotrkowscy cofnęli swą decyzję co do niepłacenia na Poznań i obecnie płacą.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. E. K. w Piotrkowie. 50% nie było i nie jest ustanowione. Rozumowania wasze są słuszne, ale uderzają w próżnię. Dlatego artykułu nie umieścimy.

Odwołanie.

Niniejszem oświadczeniem, iż słowa wypowiedzane na zebraniu maszynistów pod adresem kolegi Jana Janczaka, wywołane zostały gorącą dyskusją, które to słowa odwołuję. *J. Potulski.*

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.